

Jerzy Tomasik

Kazimierz Pułaski na Ziemi Gorlickiej

W 1769 roku na Ziemi Gorlickiej (wtedy Ziemi Bieckiej, Terra Biecensis) pojawił się ze swym oddziałem jeden z najsłynniejszych kawalerzystów I Rzeczypospolitej, 24-letni wówczas Kazimierz Pułaski. Pojawienie się nad rzeką Ropą późniejszego bohatera Stanów Zjednoczonych, a od 2009 Honorowego Obywatela USA, określanego przez samych Amerykanów „ojcem kawalerii amerykańskiej, nie było przypadkowe. Wiązało się z jego walką w szeregach konfederatów barskich. Konfederacja barska (1768-1772) nazywana też pierwszym polskim powstaniem narodowym, skierowana była przeciwko Rosji oraz wszystkim tym, którzy w Polsce ulegali jej wpływowi. Jej hasłem była walka o wiarę i wolność, nie tylko rozumiana jako niezależność od Petersburga, ale również tą szlachecką „złotą”. Z czasem walka z Rosjanami stała się elementem dominującym i jednoczącym mocno zróżnicowany pod względem politycznym i moralnym ruch konfederacki.

Od początku, czyli od chwili związania konfederacji w Barze na Podolu (luty 1768 roku), w jej szeregach walczył Kazimierz Pułaski. Pierwsze starcia z wojskami rosyjskimi pokazały jego nieprzeciętne zdolności jako dowódcy kawalerii. Znalazło to swoje odzwierciedlenie między innymi w zakończonej sukcesem bitwie pod Berdyczowem. Niestety klęska w okopach Świętej Trójcy nad Dniestrem (marzec 1769), zmusiła go wraz z resztkami oddziału do wycofania się na tereny Małopolski. Po długim kilkusetkilometrowym marszu na początku kwietnia 1769 roku dotarł do leżącego w pobliżu Przełęczy Łupkowskiej obozu konfederackiego w Radoszycach, a kilka dni później w Barwinku. To wtedy otrzymał od Marcina Lubomirskiego regimentarstwo krakowskie i sandomierskie. Zaopatrzone w odpowiednie uniwersały wyruszył do województwa krakowskiego, aby zwerbować nowych rekrutów. Tak dotarł do Ziemi Bieckiej. Tu jednak zamiast przygotowywać się do walki z Rosją wciągnięty został w wewnętrzne rozgrywki przywódców konfederacji. Regimentarz Józef Bierzyński, siłą w obozie pod Kobylanką pod koniec kwietnia zmusił go do zrzeczenia się regimentarstwa nadanego mu przez Lubomirskiego oraz rozwiązania oddziału. W maju 1769r. Pułaski zniechęcony rozgrywkami pseudo dowódców konfederackich, wyruszył w głąb kraju walczyć z Rosjanami.

Wspomnieć tu należy, że szlachta z Ziemi Gorlickiej walczyła w oddziałach konfederacji już w 1768 roku. Sam właściciel Gorlic Aleksander Łętowski, na czele ponad 600 szabel, ruszył na pomoc oblężonemu przez Rosjan Krakowowi. Przebywali tu też dowódcy konfederacy, o czym świadczą uniwersały, wydane pod Gorlicami przez marszałka krakowskiego Marcina Lubomirskiego 24 i 27 września 1769 roku, a wzywające do walki z wojskami rosyjskimi, grabiącymi Małopolskę. Uniwersały podobnej treści wydawano też w Bieczu.

W roku 1769 Pułaski przebywał w okolicach Gorlic jeszcze kilkakrotnie, w przerwach między swymi kawaleryjskimi rajdami w głąb Polski. Bazą dla tych wypraw, zwłaszcza w 1770 roku, były założone nad samą granicą austriacką (dziś polsko-słowacką) obozy konfederackie.

Na Ziemi Bieckiej stanowiącej południowo-wschodnie pogranicze województwa krakowskiego istniały trzy takie obozy: w Izbach, Wysowej i Koniecznej. Obozy konfederackie zabezpieczone były przez fortyfikacje w postaci otwartych szańców skierowanych swymi czołami w kierunku północnym i północno-wschodnim oraz belek szturmowych. Pamiątką po ich istnieniu i przebywaniu na tym terenie konfederatów barskich są nie tylko funkcjonujące w tradycji nazwy miejscowe: Baszta w Izbach, Dolina Konfederacka w Bielicznej, Przełęcz Pułaskiego (między Lackową, a Oстрыm Wierchem), Chorągiewka Pułaskiego, czyli szczyt Lackowej (997 m.n.p.m), ale również podania i legendy ludowe. Jedną z nich opowiadającą o cudownym ocaleniu Kazimierza Pułaskiego pod Pilznem i Świerzową Ruską dzięki

wstawiennictwu Matki Bożej Izbiańskiej. Do dnia dzisiejszego pozostały też nieliczne ślady umocnień i budowli inżynieryjnych w rejonie Przełęczy Pułaskiego i Góry Jawor, w tym bijące pod samym jej szczytem źródło „konfederackie”, które w latach 1769 – 1770 dostarczało załodze obozu wody pitnej.

Położenie wspomnianych wcześniej obozów w tym miejscu Beskidu uzasadniała bliskość austriackiej granicy. Austria skłócona jeszcze wtedy z Rosją pomagała konfederatom. Na jej terytorium Polacy mogli zaopatrywać się w broń, żywność oraz szukać schronienia. Istnienie w tych miejscach baz konfederackich warunkował jeszcze fakt, że w pobliskim słowackim Prešovie oraz zameczku w Zborovie od stycznia 1770 roku rezydowała Generalność, czyli naczelną władza konfederacji barskiej. Wydawane przez nią dokumenty i uniwersały, aby mieć moc prawną sygnowane były w Koniecznej, czyli już na polskiej ziemi (np. akt detronizacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z października 1770 roku). Konieczna urosła więc do miana prawdziwej stolicy konfederacji barskiej.

Pierwszym istniejącym na tym terenie obozem konfederackim był założony na wiosnę 1769 roku przez starościca winnickiego Adama Parysa obóz nad wsią Izby. Położony był on na oddalonym około 500 metrów od granicy wzgórza Baszta w pobliżu traktu łączącego Grybów z Prešowem przez Przełęcz Beskid (644 m.n.p.m). Miał stanowić główną bazę wypadową przeciwko wojskom rosyjskim oraz bronić dolinę rzeki Białej.

Siostrzanym obozem dla Izb był obóz położony w Wysowej, a dokładnie na położonej na południe od niej liczącej 723 m.n.p.m. Górze Jawor. Założony został on przez Kazimierza Pułaskiego na wiosnę 1770 roku. Podobnie jak ten w Izbach pilnował przejść na „węgierską” stronę m.in. przez Przełęcz Wysowską oraz lokalną drogę z Wysowej do Cigelki. Komunikacja między obozem w Izbach a obozem w Wysowej (około 10 kilometrów) odbywała się m.in. przez lokalną drogę, łączącą Izby z Cigelką przez Przełęcz Pułaskiego. Obozy te posiadały prawdopodobnie też komunikację sygnalizacyjną za pomocą flagi na szczycie Lackowej. W tradycji przetrwała bowiem jej druga nazwa „Chorągiewka Pułaskiego”. Dokładnego opisu położenia i wyglądu obozu dokonał Maciej Śliwa (M. Śliwa, Obóz konfederatów pod Wysową, Płaj. - T. 51 (2016), s. 57-76).

Wreszcie trzecim obozem konfederackim na Ziemi Gorlickiej był obóz w Koniecznej, założony pod koniec 1769 roku przez marszałka bełzkiego Józefa Miączyńskiego. Położony w górnej części wsi w pobliżu Przełęczy Dujawa (557 m.n.p.m.) i słowackiego Zborowa, był punktem oparcia Generalności na ziemi polskiej.

We wszystkich tych obozach znajdowały się magazyny żywności, broni i innego wojskowego wyposażenia. Szkolono w nich też rekrutów. Ponieważ w chwilach mobilizacji liczba żołnierzy konfederackich często przekraczała 2 tysiące, część z nich była kwaterowana w przyległych do obozów wsiach, czyli Izbach, Bielicznej, Banicy, Wysowej, Blechnarce, Hucie Wysowskiej, Hańczowej, Koniecznej i Zdyni. Stanowiło to wielkie obciążenie dla ich mieszkańców, którzy i tak obłożeni wcześniej obowiązkami dostarczania konfederatom żywności, paszy dla koni, świadczenia różnych usług np. transportowych, zaczęli głodować. Niewątpliwie przyczyniło się to do wzrostu niezadowolenia wśród zamieszkujących ten teren Łemków i ich niechętnego stosunku do ruchu konfederackiego. Niechęć tą pogłębiały dodatkowo różnice religijne, językowe i kulturowe oraz podejrzenia o sprzyjanie Rosjanom. Doprowadziło to do nieuchronnego konfliktu z konfederatami, którego bardzo bolesnym skutkiem były ofiary po stronie miejscowej ludności. Świadczyć może o tym utrwalona w tradycji ludowej mieszkańców Izb nazwa położonego nad wsią wzgórza Szyberny Wierch (Szubieniczny Wierch 651 m.n.p.m).

Jesienią 1769 roku Kazimierz Pułaski zatrzymał się na dłużej u źródeł rzeki Wisłoki w obozie nad Grabiem. Tu 13 stycznia 1770 roku po przegranej bitwie z Rosjanami ranny w rękę wycofał się do Prešowa, gdzie przebywało wówczas kierownictwo konfederacji. Po powrocie do zdrowia, w marcu udał się do obozu w Izbach. Przebywając tu szkolił rekrutów, w tym swój

kilkusetkowy oddział kawaleryjski, oraz organizował konne eskapady przeciwko bandom opryszków, podszywających się pod żołnierzy konfederackich, a łupiących okoliczne wsie, a nawet miasta. Założył też wtedy siostrzany dla Izb obóz nad Wysową. Właśnie z tych dwóch obozów-baz organizował swoje kawaleryjskie rajdy w głąb kraju, kierując się bądź doliną rzeki Białej i Ropy, bądź przez Skwirtne, Regietów Niżny, Gładyszów, Banicę i stamtąd albo przez Przełęcz Majdan koło Bartnego lub Krzywą i Czarne do doliny Wisłoki i dalej do Żmigrodu, lub prosto do Gorlic. Jak widać Pułaski miał tu wiele możliwości zaskakiwania wojsk rosyjskich i mógł też szybko uciekać za zasłonę gór do swych baz, nad przyjazną jeszcze wtedy granicę austriacką.

9 kwietnia 1770 roku jego podjazd stoczył nierozstrzygniętą bitwę z pułkownikiem rosyjskim Jełczaninowem pod Bieczem. Widząc zbliżające się posiłki wojsk nieprzyjaciela, konfederaci wycofali się do Gorlic, gdzie w tym czasie prawdopodobnie przebywał Kazimierz Pułaski. W ten sam dzień Rosjanie szukając żywności i bogatych łupów, splądrowali Biecz (wraz z klasztorem i kościołem parafialnym). Jednak Jełczaninow zmienił kierunek marszu i z przeważającymi siłami zamiast uderzyć na Gorlice postanowił zdobyć obóz marszałka bełzkiego Józefa Miączyńskiego w Koniecznej. Podążył tam znaną już przez Rosjan trasą przez Żmigród i dolinę Wisłoki. Przeciwko przebywającym w Gorlicach konfederatom wysłał oddział Poliwanowa, 10 kwietnia na wschód od Gorlic, prawdopodobnie na polach między Zagórzanami a Bieczem doszło do bitwy, w której oddział regimentarza mściłowskiego Kirkora został pokonany. Wojska carskie zajęły Gorlice grabiąc je i łupiąc. Pułaskiego w Gorlicach już nie było, gdyż dowiedziawszy się wcześniej o zamiarach Jełczaninowa, wyruszył na pomoc obozowi konfederackiemu w Koniecznej.

Do Koniecznej przybył 12 kwietnia, w momencie, gdy Rosjanie właśnie przygotowywali się do szturm. Miała wtedy miejsce dość zabawna sytuacja. Otóż w ten sam dzień Pułaski kazał kilku kompaniom swoich huzarów (kawalerzystów) ubrać się w nowe mundury, których kolor do złudzenia przypominał mundury austriackich żołnierzy. Zdezorientowało to Rosjan, którzy wzięli ich za Austriaków, a ponieważ nie mogli z nimi walczyć, stanęli zaskoczeni. Wykorzystali to konfederaci, którzy okrążyli Rosjan i po dwugodzinnej walce pokonali ich. Po zwycięstwie, Pułaski powrócił przez Wysową do Izb, gdzie spędził Święta Wielkanocne. Po świętach zajął się sprawami aprowizacyjnymi swych oddziałów. W czerwcu przebywał kilka dni w Prešowie, gdzie przypadkiem spotkał się z cesarzem Austrii Józefem II. Poinformował go nawet, że ma pod swoją komendą (w Izbach i Wysowej) około 1 400 żołnierzy, głównie jazdy. Otrzymał też wtedy nowe rozkazy.

Na ruch konfederacki na Ziemi Bieckiej nadciągnęły czarne chmury, w postaci wojsk rosyjskich pod dowództwem generała Drewitza. Ten słynny Niemiec w rosyjskiej służbie miał za zadanie zniszczyć bazy i siły Kazimierza Pułaskiego w południowo-wschodniej części województwa krakowskiego. Dokonać tego miał wspólnie z wojskami księcia Szachowskiego. Posuwając się doliną rzeki Białej i Wisłoki Rosjanie mieli za zadanie okrążyć konfederatów, biorąc ich w dwa ognie. Na wieść o planach Drewitza Pułaski wzmocnił fortyfikacje obozów w Izbach i Wysowej. Pomógł mu w tym francuski inżynier La Sarre. Otrzymał też znaczne posiłki. W lipcu zorganizował podjazd w kierunku zbliżających się od strony Żmigrodu i doliny Wisłoki oddziałom księcia Szachowskiego.

Przygotowana zasadzka w lesie między Świerzową Ruską, a Świątkową nie udała się. 21 lipca Rosjanie poinformowani przez szpiegów o zamiarach Pułaskiego, otoczyli go. Potyczka była niepomyślna dla Polaków. Sam Pułaski ledwie uszedł z życiem. Konfederaci wycofując się przez Przełęcz Majdan stracili kilku towarzyszy. Książę Szachowski kontynuując natarcie postanowił zdobyć obóz w Wysowej i Izbach, ale po ostrzeleniu jego wojsk przez konfederacką artylerię, pod Wysową 26 lipca wycofał się z powrotem do Żmigrodu. Pokrzyżowało to plany Drewitza, który naprędce zmienił swoje plany. Zamiast iść w górę rzeki Białej i zdobyć obóz

w Izbach, nagle w Śnietnicy zmienił kierunek marszu i przez Stawiszę i Pomiarki dotarł do Hańczowej.

Posunięcie Drewitza zaskoczyło Pułaskiego, który czekał na niego z około tysiącem żołnierzy na przedpolach Izb. Za pomocą sygnalizacji flagowej na szczycie Lackowej ostrzeżono obóz na Górze Jawor. Sam zaś z prawie całą załogą Izb dotarł szybko z pomocą przez Bieliczną, dzisiejszą Przełęcz Pułaskiego i słowacką Cigelkę. Na manewr ten zezwolił broniący granicy austriackiej generał Esterhazy.

Tutaj stoczona została dwudniowa bitwa 3-4 sierpnia 1770 roku. Pierwsze natarcie wojsk rosyjskich nastąpiło pod wieczór 3 sierpnia. Drewitz podczas niego wyparł konfederatów z pozycji na wzgórzu, położonym na odchodzącym na północ grzbiecie Góry Jawor. Do najkrwawszej potyczki doszło na łąkach położonych nad potokiem Cygołka w Wysowej, gdzie Rosjanie stracili około 20 żołnierzy. Nie udało się im jednak zdobyć głównego obozu nad Wysową. Ostrzał kilku konfederackich dział oraz dobrze ufortyfikowane wzgórze wstrzymało ich dalszy atak. Rosyjski dowódca widząc, że jego zdobycie może się nie udać postanowił uczynić to podstępem. Po przekupieniu austriackiego rotmistrza żołnierze austriaccy wbrew wcześniejszym ustaleniom, nie tylko dopuścili Rosjan nad samą granicę, ale nawet się z niej wycofali. Umożliwiło to oskrzydlenie konfederatów. Nie przygotowani do obrony od strony austriackiej granicy, po krwawej walce (zginęło około 180 konfederatów) wycofali się wraz z Pułaskim poza granice Polski.

Zdobyty przez Rosjan obóz i szańce zostały doszczętnie zniszczone. Drewitz po tak wielkim sukcesie miał jeszcze zamiar pomóc księciu Szachowskiemu w zdobyciu obozu w Koniecznej. Okazało się to zbyt ryzykowne. 4 sierpnia 1770 roku marszałek Miączyński na wiadomość o klęsce Pułaskiego przekroczył wraz ze swoim oddziałem granicę i złożył broń Austriakom w Becherowie. Rosjanie podobnie jak we wcześniejszym przypadku i ten obóz zrównali z ziemią. Ocalał tylko obóz nad Izbami. Pozostała część jego załogi przygotowała okopy na przełęczy między Lackową i Oстрыm Wierchem w celu ewentualnego odparcia Rosjan po zdradzie Austriaków. Jednak klęska konfederatów pod Wysową oraz rezygnacja Generalności z utrzymania baz na południowych rubieżach Polski przesądziła też o losie Izb. Obóz został opuszczony przez Polaków.

Drewitz po spotkaniu z Pułaskim w Cigelce i przekonaniu się o ostatecznym rozbięciu ruchu konfederackiego w dorzeczu rzeki Ropy i Białej odstąpił od zamiaru jego zniszczenia. Czego nie uczynił Drewitz uczyniła bezmyślnie przeprowadzona niwelacja terenu w 1985 roku, w trakcie której zniszczono ostatnie pozostałości szanca konfederackiego na Ziemi Gorlickiej. Pułaski po klęsce już nie prowadził na tym terenie żadnych działań wojennych. Źródła podają jedynie, że był tu tylko przejazdem w 1771 roku.

Literatura:

I. Źródła

1. Konfederacja barska, Wybór tekstów, oprac. W. Konopczyński, Kraków 1931.
2. Materiały do dziejów wojny konfederackiej 1768-1774, W. Konopczyński, Kraków 1931.
3. Biblioteka PAN w Krakowie, Rkps 1145-1150.
4. Diariusz czynów wojennych Kazimierza Pułaskiego od IV do V 1770, Biblioteka Jagiellońska, Rkps 6673.

II. Opracowania

5. S. Kłós, Gorlice i okolice, Warszawa 1986.
6. W. Konopczyński, Kazimierz Pułaski, Kraków 1931.
7. W. Konopczyński, Konfederacja barska, t. I i II, Warszawa 1936, 1938.
8. S. Kopaczewski, Kazimierz Pułaski, Warszawa 1976.

9. J. Krasicka, Kraków i ziemia krakowska wobec konfederacji barskiej, Kraków 1929.
10. J. Michalak, Gorlice, Biecz i okolice, Krosno 1988.
11. T. Nowalnicki, Szaniec nad Izbami i okopy nad Wojkową, „Wierchy”, r. 40, Kraków 1971.
12. K. Pieradzka, Na szlakach Łemkowszczyzny, Kraków 1939.
13. K. Pułaski, Szkice i poszukiwania historyczne, Seria III, Kraków 1906, Seria IV, Lwów 1909.
14. A. Wasiak, Konfederacja barska na Sądecczyźnie, Nowy Sącz 1994.
15. A. Wójcik, Gorlice i okolice, Warszawa 1962.

ar

SWO